Miscellanea

Powinniśmy zawsze określać najniższy próg nauczania. Lecz tego nie dość: powinniśmy umieć określić również najwyższy próg nauczania. Tylko nauczanie w granicach między tymi dwoma progami może się okazać owocne. (...) Pedagogika powinna orientować się nie na dzień wczorajszy, lecz na dzień jutrzejszy w rozwoju dziecka. Tylko wówczas potrafi w procesie nauczania pobudzić do życia te procesy rozwojowe, które na razie znajdują się w strefie najbliższego rozwoju.

*

Nauczanie i rozwój nie pokrywają się, lecz stanowią dwa procesy wzajemnie związane bardzo złożonymi stosunkami. Nauczanie jest tylko wtedy efektywne, gdy wyprzedza rozwój, który wówczas ożywia się i pobudza do życia szereg funkcji dopiero dojrzewających, a leżących w strefie najbliższego rozwoju. (...) Kształcenie formalne w zakresie każdego przedmiotu szkolnego jest strefą, w której przebiega i realizuje się wpływ nauczania na rozwój. Nauczanie byłoby zupełnie niepotrzebne, gdyby mogło jedynie spożytkować to, co już w toku rozwoju dojrzało, gdyby samo nie było źródłem rozwoju, źródłem narodzin czegoś nowego.

*

Jeżeli dziecko nie umiejące jeszcze pisać znajdzie się w grupie rówieśników umiejących pisać, to jego rozwój opóźni się tak samo, jak dziecka umiejącego pisać, lecz przebywającego w grupie analfabetów, z tą tylko różnicą, że u pierwszego rozwój i postępy ulegną zahamowaniu, ponieważ nauka będzie dla niego za trudna, a u drugiego — bo będzie za łatwa. Te przeciwstawne warunki doprowadzą do jednego wyniku, albowiem w obu wypadkach nauczanie przebiega poza strefą najbliższego rozwoju, chociaż raz leży niżej, drugi raz wyżej od niej. Uczyć dziecko tego, czego nie jest w stanie się nauczyć, jest rzeczą równie jałową, jak uczyć tego, co już umie robić samodzielnie.

*

Różnica pomiędzy poziomem rozwiązywania zadań dostępnych pod kierunkiem i przy pomocy dorosłych a poziomem rozwiązywania zadań dostępnych w samodzielnym działaniu określa strefę najbliższego rozwoju dziecka.

L. S. Wygotski([1])

([1]) Por. str. 80.